Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 4-go lutego 1932 roku. | Nr. 27.

Minister Zaleski o Lidze Narodów.

Wywiad przedstawiciela agencji „Iskra" z przedst. Polski w Genewie

GENEWA. Onegdaj odwiedził przedstawiciel ajencji „Iskra" w Genewie, p. min. spraw zagr. Zaleskiego, celem uzyskania wywiadu o szeregu spraw, które rozpatrywane były na obecnej sesji Ligi Narodów, a mianowicie: sprawy gdańskie, sprawa linji kolejowej Landwarowo — Kaszedary, sprawy petycyj mniejszości narodowych w Polsce i innych.

Co do petycji ukraińskiej oświadczył min. Zaleski: „Obecny raport przedłożony na sesji Rady Ligi przez japońskiego sprawozdawcę, przyjąłem — ponieważ uwzględnił on zasadniczo stanowisko, które rząd polski zajmował z całą konsekwencją od chwili, kiedy do Genewy płynąć zaczęły ze znanych nam powszechnie źródeł petycje ukraińskie. Referent dr. Sato napiętnował — jak wiadomo — karygodną akcję sabotażystów, potępił w wyraźnych słowach, ujawniające się nazbyt często tendencje nadużywania procedury mniejszościowej dla przeciwpaństwowej akcji antypolskiej przy pomocy błędnych lub zgoła kłamliwych informacyj, wreszcie podkreślił należycie konieczność lojalnego stosunku naszych mniejszości do państwa".

Na zapytanie przedstawiciela „Iskry", jakie znaczenie ma przyjęcie do wiadomości przez Radę Ligi części raportu' wyrażającej ubolewanie z powodu odmowy rządu polskiego udzielenia odszkodowań „niewinnym elementom" z pośród ludności w Małopolsce wsch., min. Zaleski odpowiedział, że, jak przypuszcza, Rada Ligi musiała właśnie w tej formie wyrazić swe humanitarne dążenia. Zdawała ona sobie doskonale sprawę z tego, że nie mogło być mowy o wypłacie przez rząd polski odszkodowania jednostkom, które ucierpiały wskutek akcji władz, wywołanej przez sabotaże, gdyż w tego rodzaju wypadkach z bronią w ręku muszą być ofiary nietylko wśród winnych, ale i niewinnych. Dlatego też poprzestała Rada Ligi na tem ubolewaniu.

W końcu min. Zaleski oświadczył, że wszelkie mniejszości narodowe zrobiłyby znacznie lepiej, gdyby zamiast zwracać się do Ligi Narodów, starały się załatwiać swe sprawy bezpośrednio ze swemi rządami, zyskałyby bowiem znacznie więcej. Stanowisko rządu polskiego określone zostało z całą wyrazistością przez oświadczenie min. spraw wewn. Pierackiego w komisji budżetowej Sejmu. Będzie ono zrozumiane przez naszą mniejszość ukraińską — zakończył min. Zaleski.

Międzynarodowe roboty publiczne

dla bezrobotnych w Polsce.

GENEWA. Komitet współpracy europejskiej pod przewodnictwem francuskiego deputowanego p. Borela wyraził aprobatę dla wielkiego planu robót publicznych, opracowanego przez znanego francuskiego ekonomistę prof Delaisi, a przewidującego rozbudowę sieci komunikacyjnej w krajach Europy środkowej i wschodniej, w szczególności budowę szos i kanałów.

Duża część proponowanych robót miałaby miejsce w Polsce. Komitet polecił ekspertom specjalistom wypracowanie raportu w sprawie sfinansowania tego planu. (PAT).

WARSZAWA. Ministrowie Hubicki i Norwid-Neugebauer, odbyli konferencję o podjęciu na wiosnę robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych.

W wyniku konferencji ministrowie postanowili przedłożyć komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów szczegółowy plan robót publicznych na terenie całego państwa; plan ten przewiduje zatrudnienie poważnej liczby bezrobotnych robotników.

Imieninowe życzenia dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obchodzono nadzwyczaj uroczyście.

Członkowie rządu, ministrowie i wiceministrowie, przedstawiciele organizacyj społecznych, przedstawiciele samorządu i wiele osób przybyło na Zamek, gdzie wpisało się do specjalnej księgi. Marszałek Piłsudski oraz premjer Prystor przesłali swe życzenia w drodze telegraficznej.

Pozatem na Zamek nadeszło wiele depesz, m. in. od kardynała ks. arcybiskupa Kakowskiego z Rzymu, od biskupa Szlagowskiego, od posła polskiego w Moskwie, min. Patka, od gen. Góreckiego z Semmeringu.

Depeszę nadesłał również okręt „Pułaski", odbywający drogę z Ameryki do Gdyni.

Depesze gratulacyjne przesłali też marszałkowie obu izb prawodawczych.

Polska odkupiła kawałek linji kolejowej od Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Donoszą z Ołomunca, że toczące się w tutejszej dyrekcji kolejowej rokowania polsko-czechosłowackie których przedmiotem jest przedewszystkiem sprawa odkupienia leżącego na terenie Czechosłowacji odcinka linji kolejowej czeski Cieszyn — Morawska Ostrawa, zostały ukończone. Porozumienie osiągnięto we wszystkich prawie punktach, jedynie wysokość ceny nie została ustalona, wobec czego kwestja ta będzie przedmiotem dalszych bezpośrednich rokowań między ministerstwami obu państw. Odkupiony przez Polskę odcinek włączony będzie, jak wiadomo, do nowopowstającej linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice. (PAT.)

Lojalne stanowisko Polski wobec Rumunji.

Oficjalny komunikat rządu rumuńskiego.

BUKARESZT. W „Neamul Romanesc" ukazał się oficjalny komunikat o brzmieniu następującym:

W związku z wiadomościami, które się ukazały w ostatnich czasach co do rokowań z Sowietami, podaje się ze źródła autoryzowanego, że niema mowy o zerwaniu, lecz tylko o zawieszeniu negocjacyj rumuńsko- so wieckich.

Możliwość negocjacyj bezpośrednich między szefem delegacji rumuńskiej a szefem delegacji sowieckiej w Genewie pozostaje otwarta. Dementuje się twierdzenie, jakoby Sowiety żądały w Rydze granicy Prutu.

Co się tyczy parafowania paktu polsko-rosyjskiego o nieagresji, koła poinformowane stwierdzają, że parafowanie tekstu konwencji oznacza jedynie możliwość jego zmiany.

Pakt obowiązuje strony dopiero wtedy, gdy jest podpisany i gdy po ratyfikacji nastąpi wymiana dokumentów. Komunikat podkreśla, że stanowisko Polski wobec Rumunji jest nad wyraz lojalne. Rząd Polski dał zapewnienie formalne, że nie podpisze paktu z Rosją, dopóki rumuńskie negocjacje nie będą zakończone.

Wojna chińsko - japońska.

Zacięte walki Japończyków z Chińczykami. Pancerniki japońskie bombardują Nankin.

Zdawałoby się, iż wrażenie, jakie wywołały wiadomości o spaleniu chińskiej dzielnicy Szanghaju i podjęcie kroków dyplomatycznych przez Anglję i St. Zjednoczone wobec Japonji — spowoduje pewne odprężenie w sytuacji na Dalekim Wschodzie. Nadzieje te okazały się jednak płonne. Dalszego rozwoju wypadków nie powstrzymały odwołanie wiadomości o oficjalnem wypowiedzeniu wojny przez Chiny i rozejm, zawarty pod naciskiem konsulów w Szanghaju. 30 stycznia rząd chiński zmuszony był opuścić swą stolicę — Nankin i przenieść się do Lo—Jang, a następnego dnia Nankin został zbombardowany przez pancerniki japońskie.

Plan operacyjny Czang-Kai-Szeka

PARYŻ — Donoszą z Tokio, że plan operacyjny Czang-Kai-Szeka polega: 1) na skoncentrowaniu w okolicy Szanghaju 50 tys. żołnierzy 19-ej armji i 3 tys. z 3 dywizji gwardji; 2) sprowadzenie z Honau do Nankinu 40 samolotów; 3) przeprowadzenie szybkiej mobilizacji i rozpoczęcie ofensywy przeciwko Japonji. W Honan oczekują przybycia 30 tys. żołnierzy gwardji, posiadającej karabiny maszynowe, celem ochrony stolicy.

Marsz. Czang Kai-Szek wysłał do armji chińskiej depeszę radjową, w której oświadcza, iż rząd nankiński dąży do stawienia energicznego oporu Japonji bez wypowiedzenia wojny. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Chiny walczyć będą do ostatniej kropli krwi, dopóki trwać będą gwałty, popełniane przez Japonję.

Cywilni Japończycy opuszczają Nankin.

PARYŻ. — Z Nankinu donoszą, że eskadra japońska w Szanghaju liczy obecnie 30 jednostek. Spodziewane jest przybycie dalszych 4 statków, które opuściły już Jokohamę. Pozatem dwa inne otrzymały rozkaz wypłynięcia na morze.

W Nankinie ogłoszono stan oblężenia. Mieszkańcy tłumnie opuszczają miasto. Władze chińskie wzmacniają gorączkowo fortyfikacje i budują nowe umocnienia polowe. Sprowadzono ciężką artylerję i działa przeciwlotnicze.

SZANGHAJ. — Przedmieście Cza-Pei zbombardowane przez samoloty japońskie leży w gruzach. Szkody oceniane są na pół miljarda dolarów. Sytuacja w samym Szanghaju jest nadzwyczaj krytyczna. Ludność jest niezwykle wzburzona. Masy uchodźców chińskich z przedmieścia Cza-Pei starają się przedostać do koncesji międzynarodowej, lecz bezskutecznie, gdyż nie dopuszcza ich garnizon międzynarodowy.

Poseł japoński, który powrócił z Tokio, nakazał wszystkim swym rodakom opuścić miasto. Liczba kobiet i dzieci japońskich w Szanghaju wynosi 18 tys. osób. Wysłane zostaną one prawdopodobnie do Japonji.

Wojska U. S. A. na Daleki Wschód.

WASZYNGTON. — Do Szanghaju wysłano z Manilli 31 pułk piechoty i 3 tys. strzelców morskich, tak, że obecnie St. Zjednoczone mają w Szanghaju 2.800 żołnierzy. W drodze jest krążownik brytyjski „Berwick", na pokładzie którego znajduje się 800 żołnierzy, zaś inne amerykańskie okręty wojenne znajdują się w pogotowiu. Wylądował również oddział włoskich strzelców morskich.

SZANGHAJ. — Przybył tu krążownik angielski „Suffolk" z oddziałem strzelców morskich, mających zastąpić oddziały, zabezpieczające aprowizację miasta. Z Tsien-Tsin przybył batalion piechoty. Garnizon koncesji zagranicznych w Szanghaju liczy ogółem 12 tys. ludzi bez policji i oddziałów morskich. Wkrótce przybędzie do Szanghaju jeszcze 7 amerykańskich okrętów wojennych. W dzielnicy międzynarodowej ogłoszono stan oblężenia. Od godz. 10 wieczór do 4 rano nie wolno mieszkańcom ukazywać się na mieście.

Akcja francusko-angielsko-amerykańska.

WASZYNGTON. Wielkie zadowolenie wzbudziła w tutejszych kołach dyplomatycznych wiadomość o przyłączeniu się Francji do zarządzeń, podjętych przez W. Brytanję i Stany Zjednoczone w sprawie sytuacji w Szanghaju. Poseł amerykański w Tokio założył w japońskiem min. spraw zagr. ostry protest z powodu wypadków w Szanghaju. To samo uczynili posłowie Anglji i Włoch. Do Białego Domu napływają codziennie tysiące telegramów, wzywających prez. Hoovera do podjęcia interwencji celem przeciwstawienia się Japonji przez zorganizowanie bojkotu gospodarczego.

Komendant amerykańskich sił zbroj-

nych, mjr. Powers oświadczył, że będzie strzelał do każdego oddziału, który będzie usiłował wtargnąć nawet bez broni do koncesji międzynarodowej.

Sowiety a wypadki w Mandżurji.

MOSKWA. Zastępca komisarza ludowego, Karachan, zawiadomił ambasadora japońskiego w Moskwie, iż w razie wkraczania wojsk japońskich do Charbinu, Sowiety zmuszone będą założyć protest.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA. Rozpoczęły się tu obrady konferencji rozbrojeniowej, odłożonej do godz. 15,30 z powodu nagłej sesji Rady Ligi Narodów, zwołanej po ostatnich zajściach z terenu walk japońskich. Obrady otworzył Henderson, prezesem honorowym wybrano zaś prezydenta Szwajcarji Mottę. Następnie wybrano 3 komisje, które zajmą się trzema działami kwestji rozbrojeniowej. Rozpoczęcie dyskusji ogólnej spodziewane jest dopiero w piątek. Z zapowiedzianych 4 tys. uczestników, członków różnych delegacyj, prasy i widzów, liczba ta spadła do około 1,200 osób, w tem około 400 przedstawicieli prasy.

Znaczne ożywienie w łódzkim przemyśle bawełnianym.

ŁÓDŹ. Nastąpiło tu znaczne ożywienie w przemyśle bawełnianym. Większość składów towarów została wysprzedana. Duże fabryki otrzymały większe zamówienia.

W związku z powyższem nastąpi zwiększenie uruchomienia fabryk.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana zwiększyły liczbę dni pracy do pięciu, w przędzalniach i tkalniach. Firma Ejtingon uruchomiła trzecią zmianę w przędzalni oraz powiększyła liczbę dni pracy w tkalni do 6-ciu.

Również powiększono liczbę dni pracy w innych mniejszych fabrykach nietylko w Łodzi, ale i na prowincji, jak w Zduńskiej Woli, Bełchatowie i Pabjanicach.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzeczypospolitej bawił wczoraj jako gość b. ministra i dyrektora fabryki w Mościcach, inż. Kwiatkowskiego, gdzie następnie wziął udział w polowaniu.

— Z okazji imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w kaplicy zamkowej w Warszawie uroczyste nabożeństwo przy udziale członków domu cywilnego i wojskowego oraz woj. Jaroszewicza. Dzień swych imienin spędził P. Prezydent w Spale.

— Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna na grę wojenną, która odbędzie się z szeregiem generałów i wyższych oficerów tamt. okręgu. Marszałkowi towarzyszy oficer do szczególnych zleceń, płk. Glabisz.

— Biskup diecezji tarnowskiej, ks. Leon Wałęga wniósł podanie do Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z prośbą o spensjonowanie.

— W Otwocku, pod Warszawą zmarł jeden z ostatnich weteranów-Żydów, Nuta Zylberminc, powstaniec z roku 1863. Jako 13-letni chłopiec ocalił życie oddziałowi powstańców, gdy zbliżali się kozacy. Siadł bowiem na oklep na konia i uprzedził powstańców o zbliżaniu się moskali.

— Nad wybrzeżem bałtyckiem szalały ostatnio gwałtowne śnieżyce, wyrządzające wiele szkód.

— Według najnowszej statystyki jest w Polsce 727 kin z 232,702 miejscami. W samej Warszawie jest 57 kinoteatrów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 4 lutego: Ansgarego B., Andrzeja.

Wschód słońca: g. 7.14 Zachód 16.27

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Telegram z wyrazami hołdu Głowie Państwa od zarządu miasta i urzędników magistratu.

Jak już pisaliśmy, odbyło się w sobotę po południu w sali Rady Miejskiej zebranie urzędników magistratu, zwołane przez komisarza rządu p. Mazura. Przewodniczący zebrania p. komisarz Mazur, który studjował kiedyś na politechnice lwowskiej, gdzie wykładał nasz genjalny uczony, obecny Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki, — roztoczył przed obecnymi szczegóły działalności męża wielkiej nauki, dzięki któremu liczba słuchaczów na wydziale chemji powiększyła się kilkakrotnie.

P. komisarz Mazur na dwa lata przed wybuchem wojny światowej był jednym ze studentów, który korzystał z wykładów prof. Mościckiego we Lwowie i ze czcią wspomina Jego Imię. Po omówieniu w słowach treściwych życiorysu i działalności Prezydenta Rzeczypospolitej, jako ówczesnego profesora i Głowy Państwa, którego to przemówienia zebrani wysłuchali ze skupioną uwagą, uchwalono wysłać na zamek w Warszawie telegramu z wyrazami hołdu treści następującej:

„Najdostojniejszemu Solenizantowi wyrazy głębokiej czci i hołdu składają kierownik Tymczasowego Zarządu i pracownicy gminy miasta Częstochowy."

O zmianie ustroju w szkolnictwie. W czwartek, 4 bm. o godz. 19-ej w szkole nr. 3 (Aleja 35, I p.) odbędzie się zebranie informacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych w sprawie projektu nowego ustroju szkolnictwa w Polsce.

Referat wygłosi p. St. Chołdyk, kierownik szkoły.

Nowy komisarz częstochowskiej Kasy Chorych. Ostatnie rozporządzenie min. pracy i opieki społecznej przyniosło nominacje komisarzy zarządzających Kas Chorych na terenie całej Polski. Nowomianowani komisarze objęli urzędowanie z dniem 1 lutego br. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy komisarz tut. Kasy Chorych p. Władysław Matula, został przeniesiony na podobne stanowisko do Kielc. Nowym komisarzem Kasy Chorych w Częstochowie został mianowany p. Karol Michalski, dotychczasowy komisarz kasy chorych w Żyrardowie. Jak się dowiadujemy, p. komisarz Matula obejmuje na czas przejściowy stanowisko komisarza kontrolującego w Kielcach i powróci do Częstochowy.

Starostwo pomaga rolnictwu. Jak już donosiliśmy kilkakrotnie dzięki Naczelnemu Komitetowi Bezrobocia, przyznano wydatną ulgę osobom żyjącym z roli, a zalegającym w opłacie podatków, pozwalając płacić w naturze, tj. w ziemiopłodach, które zostaną użyte na akcję pomocy bezrobotnym. W tej sprawie odbyło się w starostwie, pod przewodnictwem w-starosty p. Bielawki, posiedzenie komisji odbiorczej z udziałem delegatów wydziału powiatowego, urzędu skarbowego i wielu in. Przyjęto szereg zgłoszeń od włościan z powiatu. Ustalono specjalne ceny, które przewyższają ceny rynkowe, co jest dla rolników b. korzystną tranzakcją.

Apel do wszystkich buchalterów w Częstochowie. W związku z projektowaną ustawą o egzaminach dyplomowych dla księgowych, sekcja buchalterów przy Pow. Związku Zaw. Prac. Handl. Biurowych w Polsce (Oddział w Częstochowie, ul. Najśw. Marji Panny 20) wzywa wszystkich zainteresowanych do niezwłocznego zarejestrowania się. Sekretarjat czynny we wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 20.30 — 22.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 3)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— I pani też chodzi?

— Tak. Przepadam za takiemi zabawami.

Co za nadzwyczajna dziewczyna! Woli taniec z apaszami i robociarzami, niż zabawę we wspaniałym, drogim kabarecie. Henryk uśmiechnął się z jej naiwnego wyznania. Zaczęła go interesować.

— Jak się pani nazywa?

— Iwonka... — zawahała się. — Wystarczy Iwonka.

Znaleźli się przy końcu sali, koło wahadłowych, oszklonych drzwi, wychodzących na ulicę. Nagle Henryk poczuł, że ręka Iwonki zacisnęła się na jego ramieniu, a całe ciało jakby zesztywniało. Obejrzał się w kierunku jej wzroku i zobaczył przyciśniętą do szyby twarz.

Jednocześnie Iwonka mruknęła, widocznie do siebie samej:

— To on.

Zdenerwowanie jej udzieliło się Henrykowi. Obejrzał się drugi raz. Był pewny, że to ta twarz tak ją przeraziła.

Nieznajomy nie odchodził od szyby. Był to mężczyzna może trzydziestoletni o twardych, okrutnych rysach, w czapce, ściągniętej nisko na oczy i w podartym szaliku, okręconym naokoło szyi. Takie twarze musieli mieć jej tancerze-apasze.

Henryk pomyślał momentalnie, że musiał to być jeden z jej przyjaciół z balu Musette — może nawet kochanek. Patrzył przecież tylko na nią, a ona wiedziała, kto to był i widok jego przejął ją przerażeniem.

Groźne indywiduum znikło i utonęło w ciemnościach. Ach, ten Paryż! Paryż pełen zachodzących na siebie trybów ludzkich istnień!... Jak to nigdy nie można wiedzieć! Ta świeża, jasnowłosa, dobrze ułożona, dziwnie subtelna, szykowna dziewczyna — jak ona mogła być przyjaciółką takiego człowieka?

Muzyka umilkła. Henryk odprowadził Iwonkę do stolika. Miał ochotę zapytać ją o tę znajomość, ale czuł, że byłoby to nie na miejscu. Co go to zresztą mogło obchodzić? W każdym razie zdumiewał się opanowaniem dziewczyny, która odzyskała zimną krew z nadzwyczajną szybkością, chociaż tajemnicze zajście musiało mieć dla niej jakieś złowieszcze znaczenie. Tylko lekkie drżenie ręki, gdy podniosła do ust kieliszek z szampanem, zdradziło, że przeżyła wstrząśnienie.

Przedtem nie chciała pić. Teraz wypiła odrazu dobre pół kieliszka. Henryk zobaczył, że Meriel daje mu znaki. Czyżby już chciała iść? Dobrzeby było, bo już długo tu siedzieli. Prawdopodobnie nie zobaczy już więcej tej jasnowłosej tancereczki. No, jeżeli ona ma więcej takich przyjaciół jak ten, który zaglądał przez drzwi, to nie ma czego żałować.

Skinął na kelnera, zapłacił za wino i wyjął z kieszeni banknot pięćdziesięciofrankowy. Poczem wstał i żegnając się z Iwonką, wsunął go jej w dłoń. Podziękowała lekkim uśmiech, a on odwrócił się i odszedł do swego stolika.

— Dobrze ci się tańczyło? — zapytała Meriel.

— Owszem. A ty jak się bawisz? Może już chcesz iść?

— Zostańmy jeszcze trochę. Mam wrażenie, że tu wcześnie zamykają.

Zostali. Meriel tańczyła z Gervisem, a on myślał o twarzy nieznajomego apasza. Możliwe, że drab czeka na Iwonkę na ulicy. Nie ulega wątpliwości, że dziewczyna się przelękła. Ton słów: „To on" wskazywał wyraźnie na przestrach. Ale co jego, Henryka, mogło to wszystko obchodzić? Nie będzie przecież wtrącał się w jej sprawy.

Iwonka tańczyła teraz z grubym, starszym panem z łysą głową, jednym z tych, którzy lubią udawać, że mają młode nogi. Z twarzy jej biła rezygnacja. Meriel i Gervis Thorp wyglądali razem wspaniale. Ach, żeby ona ciągnęła trochę więcej do domu, a nie szalała tak dniami i nocami. Ale ją bawiła już tylko o kosztowne restauracje i hotele. W tych rzeczach streszczał się jej ideał życia. Swoją drogą była śliczna i trudno się było dziwić, że miała wszędzie wielbicieli.

Orkiestra umilkła i muzykanci zaczęli składać instrumenty. No, nareszcie! Teraz będzie można wrócić do domu!

Meriel podeszła do stolika.

— Harry, kochanie, idź i powiedz portjerowi, żeby sprowadził taksówkę. Tak nie lubię czekać.

— Ja pójdę — ofiarował się Gervis.

— Nie, Harry pójdzie.

Meriel poczekała chwilę i gdy mąż oddalił się o kilka kroków, zwróciła się do swego towarzysza i zapytała:

— Czy pan naprawdę wraca jutro do Anglji?

— Powinienem. Rodzina mnie oczekuje.

— Mógłby pan chyba darować nam jeszcze dwa dni. Pojechalibyśmy razem, bo my wracamy w piątek — rzekła, udając, iż nie czuje, że ręka jej dotyka opartej o pluszowe siedzenie kanapki, ręki młodego oficera.

Gervis zadawał sobie pytanie, co pomyśli jej mąż. Mając taką ładną żonę, łatwo pomyśleć to i owo.

— Harry musi jechać jutro do Fontainebleau, żeby obejrzeć jakąś kolekcję obrazów. A pan mógłby mnie wziąć na wyścigi... Chyba, że pan nie lubi wyścigów.

(D. c. n.)

Wiejscy robotnicy w starostwie. Kryzys obecny zwiększa się w dalszym ciągu. Klęska ta przybrała ostatnio formę katastrofy, bo wielka ilość bezrobotnych nie posiada żadnych środków do życia. Do najbardziej dotkniętych tą klęską miejscowości w naszym powiecie należą: Poczesna, Kamienica Polska i Wrzosowa. Wszystkie zakłady przemysłowe w tych miejscowościach są nieczynne.

W poniedziałek przybyła przed gmach starostwa liczna rzesza bezrobotnych z tych miejscowości. Bezrobotni wyłonili z pośród siebie delegację, którą w nieobecności p. starosty, przyjął w starosta. p. Bielawka. Delegacja zwróciła się z prośbą do p. Bielawki o objęcie bezrobotnych w powyższych miejscowościach akcją opałową i ziemniaczaną Pow. Komitetu do spraw bezrobocia. P. Bielawka przyrzekł swe poparcie bezrobotnym, którzy też rozeszli się spokojnie.

Pomoc bezrobotnym. Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia udziela dotąd pomocy 5,090 rodzinom, liczącym ogółem 13,684 osób. Rodziny te, pozbawione pracy, byłyby skazane na straszną nędzę, gdyby nie akcja wspomnianego Komitetu.

Przepowiednia pogody na luty. Znany astro-meteorolog, p. Prengel z Bydgoszczy przepowiada na luty:

Tendencja ogólna: Pogoda bardzo zmienna z większemi opadami w pierwszym, w końcu drugiego i w ciągu czwartego tygodnia. Poza tem przeważnie pogodnie i mroźno. Ogółem bardzo niespokojna i burzliwa aura.

W pierwszej dekadzie przeważa pogoda zmienna i wietrzna. Porywiste wiatry z zachodu, obracające na północ i wschód. W górach przypuszczalnie wiatr halny. W połowie dekady wzrost temperatury i większe opady, śnieg lub deszcz. Poza tem mroźno. Zaburzenia atmosferyczne. Liczyć się trzeba z niespodziankami w pogodzie. W górach lawiny. Na drugiej półkuli fala upałów.

W drugiej dekadzie będzie chmurniej z przelotnemi opadami około 12, 15 i 19 lutego. Szereg pogodnych i mroźnych dni. W połowie wietrzno lub burzliwie. Wiatry południowo-zachodnie z obrotem ku wschodowi. Mglisto.

Trzecia dekada przyniesie pogodę chmurną lub zmienną. W pierwsze dnie większy wzrost temperatury i większe opady. Okolicami niepogoda i zwiększone niebezpieczeństwo powodzi. Wiatry z kierunków zmiennych, przeważnie z zachodu z obrotem na wschód i północ. W połowie dekady większe rozpogodzenia i możliwy nagły krótkotrwały napór fali mrozu.

Kosmiczne krytyczne konstelacje przypadają na dnie 1 — 9, około 14, oraz od 21 — 27 lutego. Szczególnie pierwsze dziesięć dni miesiąca przyniosą szereg katastrof żywiołowych, poza tem krytyczne chwile dla polityki, finansów, banków, giełd i osób rządowych. Walki. Śmierć wysoko postawionych osobistości. Skandale i machinacje ukryte, szczególnie na początku i w końcu lutego. Miesiąc luty stoi pod znakiem przeprowadzenia ważnych reform, częściowo natury dodatniej.

„Tkacz" sprzedany na licytacji. Znana od wielu lat wytwórnia płótna w Kamienicy Polskiej p. f. „Tkacz", popadła ostatnio w wielkie trudności, wskutek ogromnego zadłużenia w Banku Gospodarstwa Krajowego i innych instytucjach kredytowych, m. in. Towarzystwa Kredytowego. W tych dniach „Tkacz" sprzedany został na licytacji; nabył go B. G. Kr. z licytacji za 68 tys. zł. Inni wierzyciele ponieśli dotkliwe straty, nieosiągając ze zlicytowanej wytwórni ani grosza.

KONKURS

na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Częstochowie, która działalność swą obejmuje powiaty administracyjne: częstochowski, radomszczański, wieluński, włoszczowski i m. Częstochowę.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że:

1) posiadają obywatelstwo polskie,
2) czynią zadość warunkom przepisanym w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 635) przy ewentualnem uzwględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za prace na tem stanowisku będzie ustalone przy zawieraniu umowy służbowej.

Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalniającej pracy na tem stanowisku, nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podanie udokumentowane uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy składać w Kasie Chorych w Częstochowie w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Częstochowie" do godziny dwunastej w południe dnia 15 lutego 1932 roku.

Do podania należy dołączyć dokładny opis życia (curriculum vitae) ze szczegółowem uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nieuwzględnione.

Częstochowa, dnia 1 lutego 1932 roku.

KOMISARZ ZARZĄDZAJĄCY: (—) **MICHALSKI.**

W siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Otwarcie lokalu Ogniska częstochowskiego.

W niedzielę o godz. 12 odbyło się w domu nr. 14 przy Alei Kościuszki otwarcie lokalu częstochowskiego ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego. Brak takiego lokalu nauczycielstwo nasze odczuwało oddawna, a chociaż posiadło siedzibę w innym domu w Alei, jednakże lokal ten był zaszczupły. Długo więc zabiegano o właściwe pomieszczenie, które zostało wreszcie urządzone w domu p. Moczygęby, dzięki staraniom zarządu Ogniska Zw. Naucz. Polsk. z prezesem p. Józefem Magnuskim na czele.

Na otwarcie stawiło się nauczycielstwo częstochowskie obojga płci, przybył inspektor szkolny p. Kazimierz Peche, profesor gimnazjum im. Romualda Traugutta p. Gadomski, profesorowie innych uczelni, referent miejskiego wydziału kulturalno-oświatowego p. Płazak, redaktor „Słowa Częstochowskiego" Purwin, jako jedyny przedstawiciel prasy.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach prezes p. Magnuski, wskazując na stały rozrost organizacji zawodowej nauczycielstwa, które musi posiadać wygodny lokal, aby mogło się w nim schodzić i radzić nad sprawami zawodowemi, wymieniać myśli, bowiem nauczycielstwo dzisiejsze ma zadania bardzo ważne, jego rola nie ogranicza się jedynie do spraw czysto zawodowych, — nauczycielstwo bierze żywy udział w ruchu społecznym, np. w akcji pomocy bezrobotnym, opodatkowało się na ten cel, a inne przejawy życia nauczycielstwu nie są obojętne, wychowawcy młodego pokolenia starają się współpracować z innymi czynnikami i utrwalać gmach Rzeczypospolitej.

Następnie przemówił przedst. Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyższych, p. Gadomski, profesor gimnazjum im. R. Traugutta, wskazując na rolę nauczycielstwa w Państwie niepodległem. „Nauczycielstwo — mówił prof. Gadomski, wychowując w duchu wolności młodzież w wolnej Ojczyźnie, przyczynia się w wielkiej mierze do umocnienia Jej potęgi mocarstwowej".

Trzeci zabrał głos delegat zarządu głównego Związku Naucz. Polsk. i zarz. ogn. powiatowego w Zawierciu p. Miller, który słusznie zaznaczył, że do Częstochowy, położonej na szlaku, którędy ciągną tłumy pielgrzymów i turystów, przybywają też liczni nauczyciele z różnych stron Polski,—znajdą oni więc w nowym lokalu Ogn. Zw. Naucz. Polsk. punkt oparcia, opiekę i należyte wskazówki do zwiedzania częstochowskich.

W pięknych słowach przemawiali pp.: inspektor szkolny Kazimierz Peche, który nawiązał do roli nauczyciela dawniej a dziś, wyrażając radość z otwarcia lokalu tutejszego ogniska, oraz dyrektor seminarjum naucz. męskiego Matuszkiewicz. Ostatni mówca podkreślił „jaka będzie praca nauczycielstwa nad młodem pokoleniem—takie będą podwaliny Polski". Wszyscy mówcy składali serdeczne życzenia zarządowi częstochowskiego Ogniska Zw. Naucz Polskiego.

Na zakończenie wszystkich przemówień prezes p. Magnuski podziękował serdecznie wszystkim obecnym i ogłosił nową siedzibę za otwartą, poczem odbyło się zdjęcie fotograficzne uczestników tej uroczystości.

Wkońcu zarząd podejmował gości przekąską i obiadem, podczas którego nawiązała się serdeczna pogawędka. Przemawiali przedstawiciele nauczycielstwa, oraz redaktor Purwin, wskając na rolę nauczyciela na Pomorzu dawniej i obecnie, przyczem wspomniał ciężkie przeżycia nauczyciela tamtejszego i pierwsze kroki organizacji polskiej, gdy jeszcze istniały rządy pruskie, które nauczyciel — Polak w r. 1919 na Pomorzu, niemając własnego dachu na głową dla swej organizacji, która tworzyła się potajemnie, dążył do państwowości polskiej, skupiając się w Związku Zawodowym.

Ze wszystkich przemówień biła serdeczność i życzliwość dla zawodowej organizacji naszego nauczycielstwa które w kraju naszym odgrywa wybitną rolę w wychowaniu młodych pokoleń, stanowiących Podwaliny Państwa Polskiego. W nadzwyczaj miłym nastroju towarzyska pogawędka przeciągnęła się do zmroku.

Zebranie członkiń Związku Pań Domu. W środę 3 b. m. o g. 20-tej w sekretarjacie Związku Pań Domu (Aleja Wolności 29), odbędzie się miesięczne zebranie członkiń, na którem wygłosi odczyt przew. p. Zofja Brykalska p. t. „Co może zrobić Pani Domu dla zmniejszenia kryzysu", oraz pokaz gotowania obiadu w jednym garnku, urządzony przez p. dyr. Jadwigę Zawadzką.

Ruble rosyjskie w kasie teatru. Jacyś nieuczciwi osobnicy, kupując bilety w kasie teatru „kameralnego", zręcznie wydali kilka monet rublowych, wielkością podobnych do 5-łotówek, a przedstawiających wartość każdej sztuki tylko 2.50 zł., wskutek czego kasa teatru poniosła straty.

Dziwna rzecz, że sprzedający bilety nie zauważyli tej nieuczciwej manipulacji, której oszuści dokonali prawdopodobnie wówczas, gdy przy kasie panowało większe ożywienie.

Burza z piorunami. Błyskawice i pioruny nie należą w zimie do częstych zdarzeń. A jednak zdarzają się takie wypadki. W ub. roku kilkakrotnie mieliśmy sposobność w czasie zimy widzieć błyskawice i słyszeć gromy, które poprzedzał dość silny grad. Ludziska wówczas mówili, że będzie wojna. Oczywiście, że proroctwa te ziściły się częściowo — wybuchła bowiem wojna chińsko-japońska, trwająca jeszcze dzisiaj.

W poniedziałek około godz. 21 byliśmy świadkami takiego samego zwiastuna wojny t. j. silnego gradu, błyskawicy i grzmotów. Niewiadomo, czy ma to być zapowiedzią dalszych wrogich kroków ze strony Japonji względem Chin. W każdym razie na Dalekim Wschodzie sytuacja nie jest wesoła, gromy armatnie rozlegają się tam bez przerwy.

W nocy z wtorku na środę spadł śnieg, pokrywając grubą warstwą ziemię. Śnieżyca u nas jest prawdopodobnie następstwem wielkiej burzy, szalejącej nad naszem wybrzeżem morskim.

Bandycki napad na lekarki Kasy Chorych. O rozzuchwaleniu miejscowych szumowin świadczyć może fakt następujący: W poniedziałek wieczorem powracały z Kasy Chorych cztery lekarki-dentystki. W pewnym momencie, gdy skręcały one z ul. Mickiewicza w Aleję Wolności podbiegł do nich nagle jakiś osobnik i krzyknąwszy, aby nie ruszały się, wyrwał jednej z lekarek torebkę i zbiegł. Opryszek spodziewał się widocznie, że panie otrzymały pensję — było to bowiem 1 lutego — a temsamem obłowi się. Przewidywania jego okazały się mylne, gdyż w torebce znajdowało się tylko 6 złotych.

Policja niewątpliwie zwróci baczniejszą uwagę na tę ulicę, gdyż o zmroku grasują tam osobnicy, którzy zaczepiają spokojnych przechodniów, posługując się „majchrem" w razie stawienia oporu przez napadniętego.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 13, Władysław Stępiński, lat 13, zam. w Rakowie, usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego, celem dokonania kradzieży węgla. Wskutek własnej nieostrożności chłopak wpadł pod koła, doznając zmiażdżenia palcy prawej nogi. Stępińskiego odwieziono do szpitala.

Wszystkiemu winna ta biedna teściowa. Posiadanie teściowej, wyraził się ktoś, słusznie czy niesłusznie, powinno być policyjnie wzbronionem, jest ona bowiem ośrodkiem nieporozumień w rodzinie, zwłaszcza zaś gdy mieszka u swych dzieci. Nie przesądza to jednak sprawy, że specjalne dokuczanie teściowej, a raczej znęcanie się nad nią nie należy do postępków rycerskich. Wprawdzie teściowa potrafi, jak się to mówi wliźć porządnie za skórę, nawet nieświadomie, cn dopiero, gdy chce. P. Antonina Staszewska (Okólna 91/93) została pobita przez swego zięcia Siedlaka (zam. tamże), o czem doniosła policji. Policja zajmie się „bohaterem dnia", aby odzwyczaić go od podobnych wyczynów.

Pomysłowy „Anglas“ warszawski.

Niepożądane praktyki z wymianą wśród młodzieży szkolnej.

Warszawska „Gazeta Polska“ porusza sprawę handlu czekoladą „Anglas“, wyrabianą przez pomysłowego fabrykanta przy ul. Przebieg nr. 8 w Warszawie.

Wiemy, że jak świat światem „scyzoryki“ i „mikrusy“ z wesołego świat ka „sztubackiego” musieli czemś handlować, czemś się „mieniać“. Przedmiotem handlu wymiennego były bądź „lanki“ i „dętki“, gołębie, bądź stalówki, to wreszcie znaczki pocztowe, któremi handel przybierał często rozmiary potworne. Teraz sygnalizują nam z giełdy pod ławą szkolną, o zupełnym krachu i dewaluacji na polu filatelistyki, wypieraną zwycięsko już od lat paru nowy walor, który wkroczył na rynek i rozpętał nową burzę namiętności.

Sprawcą tej rewolucji na sztubackiej giełdzie jest genjalny, czekoladowy „Anglas” z ulicy Przebieg 8. Pomysłowe to przedsiębiorstwo, handlujące czekoladą w dość sprytny, no i, można dodać, bezczelny sposób postarało się o rozpowszechnianie swoich wyrobów wśród bezkrytycznej i entuzjastycznie do każdego zbieractwa usposobionej rzeszy.

Na czem polega cała potęga „Anglasów„? Są to czekoladki po 10 gr., do każdej czekoladki dodany jest obrazek, przedstawiający banderę jakiegoś państwa, eskimosa, krokodyla, lub inne dziwo, zaopatrzony w odpowiedni napis i numer serji. Te znaczki należy zbierać, ażeby stanąć do wspólnego konkursu, który „ma się odbyć“.

Kto skonsumuje 200 czekoladek i odeśle 200 znaczków do firmy, otrzymuje wzamian album i może przystąpić do racjonalnego kolekcjonowania. Zapełnić należy 7 seryj po 100 znaczków i jedną 50 znaczków. Czyli, że młodociany obywatel, ubiegający się o nagrodę konkursową, przedstawiającą „narty, czy coś innego“ jak wieść głosi, skonsumować musi 950 czekoladek i zapłacić za to 95 złotych. Nie na tem koniec. Zapełnienie albumu nie stanowi jeszcze o pewności wygranej. Wygra ten, kto przedstawi nie jeden, ale największą ilość albumów.

Narazie jednak o konkursie nic nie słychać. Rozesłane zostały „warunki konkursu” sprytnie wydrukowane w bibułach do zeszytów, przez co nadają się świetnie do konspiracyjnego kolportowania pod ławkami w czasie lekcyj...

Ale konkursu jak niema, tak niema. Przeszło już kilka pokoleń sztubaków, którzy wyrośli z krótkich maj teczek i przestali paćkać się atramentem. Ci pozostawili zatłuszczone albumy nowym pokoleniom.

Obrazki z lwami, tygrysami, banderami i indjanami przechodzą różne haussy i bessy, rosną i spadają w cenie, pojawiają się masowo na rynku, to znów znikają dzięki manipulacjom doskonale obznajmionej z psychologją sztubaków firmy. Nauczyciele walczą jak mogą z tą plagą. Mikrusy uparcie jednak latają piechotą do szkoły, zaoszczędzajc na tramwajach, wyłudzają od rodziców drobne sumy na fikcyjne „składki”, biorą garbowanie skóry za swoje, bohatersko łykają rycynus, ale w dalszym ciągu wytrwale objadają się czekoladkami i kompletują w ten sposób albumy w błogiem oczekiwaniu zwycięstwa w mitycznym konkursie głupot i obżarstwa...

Anglasowym tranzackcjom siejącym demoralizację i dezorganizację w życiu szkolnem — należałoby za wszelką cenę zapobiec.

Ponieważ handel ten uprawiany jest podobno i w Częstochowie, warto, aby władze zwróciły uwagę na tę spekulację.

Fałszerze dokumentów uniwersyteckich.

Oszust grasował pod trzema nazwiskami. Zagadkowa przeszłość aresztowanego.

Jak już pisaliśmy, warszawska policja śledcza aresztowała osobnika, który się podawał za absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Leona Grünszpana, zamieszkałego, tamże. Osobnik ten w większych firmach warszawskich w podstępny sposób nabywał aparaty radjowe, polecając je zainstalować w swojem mieszkaniu, a po należność zgłosić się następnego dnia. „Następnego dnia“ — oszusta wraz z aparatem już nie było.

Dzięki pomysłowości jednej z poszkodowanych firm oszusta ujęto w chwili, gdy instalowano właśnie u niego aparat wartości kilku tysięcy zł.

Zdawałoby się, że na tem sprawa zostanie zakończona, tymczasem nieoczekiwanie zaczęła się ona komplikować i władze śledcze stanęły przed zagadką, kim właśnie jest zatrzymany oszust i jakie ma na sumieniu przestępstwa.

Zmieniał on co kilka dni mieszkanie, by dostawcy radjoaparatów nie mogli wpaść na jego trop. W jednem z tych mieszkań znaleziono sfałszowaną książeczkę oszczędnościową P. K. O. na sumę 2.500 zł., wystawioną na nazwisko „dr. Bruno Neyman. Ustalono, że w firmie „Marconi” oszust nabył aparat również na to nazwisko.

Zaczęto badać dalej i stwierdzono, że osadzony w więzieniu aferzysta nie jest ani Grünszpanem, ani tembardziej dr. Neymanem. Co więcej, będące w jego posiadaniu dokumenty uniwersytetów Krakowa i Lwowa, okazały się sfałszowane łącznie z podpisami profesorów i pieczęciami. Grünszpan — Neyman wogóle nigdy nie był studentem wyższej uczelni, niemniej dla swej występnej działalności używał „dekli“ korporacyjnych, jak to wynika z nadesłanych ze Lwowa fotografji przestępców, wśród których znalazła się i podobizna aresztowanego amatora nietyle radja ile radjoaparatów. Na fotografji tej figuruje on jako Ignacy Stark, notowany już wielokrotnie i poszukiwany za różne oszustwa.

Indagowany oszust zeznał wczoraj, że ani jedno, ani drugie i trzecie nazwisko nie jest prawdziwe. Z całym cynizmem oświadczył, że w swej występnej karjerze używał jeszcze wielu innych nazwisk, właściwego podać nie chce „ze względów koleżeńskich”. Nie ulega zatem wątpliwości, że należy on do jakiejś szajki oszustów, rozgałęzionej po całym kraju.

Urząd śledczy zabrał się z całą energją do zdekonspirowania Grünszpana—Neymana—Starka.

Wielki przemyt kamieni drogocennych.

Władze graniczne pochwyciły olbrzymi łup i niebezpiecznych wrogów skarbu, przemycających towar z Czech jako bezwartościowe szkło.

Warszawska straż celna od dłuższego już czasu przeprowadzała obserwacje nad olbrzymim przemytem czeskich kamieni.

Towar ten wpływał wszelkiemi a niedostrzegalnemi porami do kraju i straż mimo usiłowań nie mogła wpaść na ślad przemytu.

Jeszcze we wrześniu 1931 r zaaresztowany został za przemyt kamie ni czeskich niejaki, Bazyli Kamiński, właściciel hurtowni sztucznej biżuterji pod nazwą „Pierwsza fabryka ljońska w Warszawie“ (Burakowska 9). Fabrykę prowadził Kamiński do spółki z bratem Mironem. Bazyli Kamiński miał mieszkanie przy pl. Krasińskich 6, ale właściwie stale mieszkał w Wiedniu, gdzie posiada dom.

Podczas rewizji znaleziono wówczas u niego 100 klg. nieoclonych czeskich kamieni. Należy zaznaczyć, że cło za 100 klg. tego towaru wynosi 51.600 zł.

Kamińskiego po dwumiesięcznem więzieniu zwolniono za kaucją. Po zwolnieniu jednak pozostawał cały czas pod obserwacją. Dzięki temu udało się ustalić, że Kamiński w dalszym ciągu przemyca olbrzymie ilości „precjozów”, z czego zrobił sobie proceder. Został więc ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu.

Poza samym przemytem Kamiński wszedł w kontakt z fabrykami sztucznych kamieni w Czechosłowacji i fabryki te na jego zlecenie przemalowywały specjalną farbą precjoza, pokrywając ich szlif. W ten sposób przemalowane wyroby uchodziły za wyroby ze szkła, które podlegają najniższej, groszowej taryfie celnej.

W urzędach celnych w Warszawie i w Cieszynie zatrzymano kilka paczek Kamińskiego, zawierających przemalowane kamienie wagi około 90 klg. Podczas rewizji w mieszkaniu brata jego Mirona oraz mieszkaniu matki Kamińskich znaleziono razem około 235 kilogramów towaru.

Uszczuplone w ten sposób cło na rzecz Skarbu państwa od skonfiskowanych towarów wynosi przeszło 200 tys. zł., co przy stosowanej pięciokrotnej karze daje przeszło miljon zł.

Akta sprawy przekazano wiceprokuratorowi do spraw karno-skarbowych p. Rafałowi Lemkinowi, Kamińskiego zaś osadzono w więzieniu na Dzielnej.

Śmierć na widok pięści przeciwnika.

Przed jedną z posesji na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi zebrał się wczoraj duży tłum przechodniów. Zaalarmowana policja stwierdziła, że przed bramą tej posesji leży trup starszego mężczyzny. W wyniku dochodzenia wyjaśniło się, co następuje:

We wspomnianej wyżej posesji mieści się skład niejakiego Dobranieckiego, po którego śmierci pieczę nad lokalem i nadzór nad towarem objął Jankiel Weinbaum. Gdy spadkobiercy Dobranieckiego zabrali jego towar, klucz od sklepu pozostawili Weinbaumowi.

Onegdaj między Weinbaumem a administratorem domu, w którym znajdował się sklep Dobranieckiego, wynikła sprzeczka na temat kluczy, będących w posiadaniu Weinbauma. Administrator zażądał zwrotu kluczy, na co Weinbaum odpowiedział, że odda je, po otrzymaniu odszkodowania za ustąpienie z lokalu.

W czasie sprzeczki na ten temat Weinbaum podniósł rękę aby uderzyć Bergmana.

W tej chwili Bergman padł, jakby piorunem rażony.

Jak się okazało, był on od dłuższego czasu chory na serce. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Z życia Polaków za oceanem.

Polka-Amerykanka wystąpi w operze włoskiej.

Od kilku lat studjuje w Medjolanie panna Marja Gruszczyńska, córka niezamożnego wychodźcy, zam. w Chicago. P. Gruszczyńska, obdarzona świetnym mezzo sopranem, występowała wiele razy na różnych koncertach polskich i w operze chicagoskiej, jest nauczycielką gry fortepianowej i gra pięknie na organach. Uczyła się śpiewu, jako stypendystka funduszu Rosy Raisy, głośnej dziś artystki w Ameryce. Wiosną b. r. panna Gruszczyńska wystąpi w operze „La Scala“ w Medjolanie, poczem wróci do Ameryki i prawdopodobnie zajmie wybitne miejsce w operze chicagoskiej.

Wystawa obrazów artysty polskiego.

Ruchliwy zarząd wielce zasłużonego Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago zorganizował w drugiej połowie grudnia r. 1931 we własnym lokalu przy Pierce avenue nr. 2024 wystawę obrazów polskiego artysty, p. W. Swiątkowskiego. Obrazy Polaka cieszyły się tak wielkiem powodzeniem wśród swoich i obcych, że artysta większość swych prac sprzedał pomiędzy Polaków i Amerykanów. Do zarządu Polskiego Klubu Artystycznego należą m. in. pp. Adela Łagodzińska, Kobylańska i Tadeusz Sleszyński, którzy położyli wielkie zasługi w dziedzinie zainteresowania Amerykanów sztuką polską. Znaczną rolę w P. K. A. odgrywa też mecenas Drzymała (Drezmal), który zorganizował już kilka odczytów i wykładów o Polsce.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 4 lutego

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert kameralny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton „Bezrobocie w starożytności“.
20.15 Tr. z Filharmonji Warszawskiej.
21.35 Słuchowisko p.t. „Osiołek“.
22.10 Płyty gramofonowe.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99